PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, sobota 7 czerwca 1930 r. Nr. 129

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Le Temps 5.VI. informuje, iż Sejm zbierze się najprawdopodobniej 22 czerwca; dziennik twierdzi, iż obrady sejmowe potoczą się normalnie, jeśli Sejm zajmie się reformą konstytucji. Jeżeliby jednak opozycja wysunęła kwestję zaufania, — Sejm prawdopodobnie zostanie rozwiązany.

Journal des Débats 4.VI. informuje o przyjęciu przez p. Prezydenta R. P. członków kolegjum synodu prawosławnego. Dziennik podkreśla, iż na przyjęciu tem metropolita Dyonizy zaznaczył, iż członkowie kościoła prawosławnego mogą być obecnie całkowicie spokojni o jego losy, mając pełne zaufanie do planów Prezydenta R. P.

Segodnia 6.VI. w korespondencji z Warszawy (Siergiejewa), zatytułowanej „Historyczne dni w życiu prawosławia w Polsce", pisze, iż podstawowym powodem nieporozumień między opinją prawosławną, a władzą polską w sprawie uporządkowania prawosławnego życia cerkiewnego w Polsce było stanowisko władzy polskiej, która przez dłuższy czas sądziła, iż sytuacja cerkwi nie wymaga uporządkowania. Czynniki polskie były nawet zdania, iż cerkiew znajduje się w Polsce w korzystnej sytuacji, natomiast obywatele polscy wyznania prawosławnego uważali, iż sytuacja cerkwi nietylko nie jest pomyślna, lecz wręcz nie do wytrzymania. Opinja prawosławna wskazywała również, iż uporządkowanie życia cerkiewnego nastąpić może jedynie przez wskrzeszenie t. zw. soborowości. Stanowisko to traktowane było, jako „przeciwpaństwowe" i optymizm urzędowy obowiązywał w Polsce, gdy mówiono o życiu cerkwi. W międzyczasie brak uporządkowania w życiu cerkwi pchał setki tysięcy obywateli polskich wyznania prawosławnego w kierunku komunizmu. W 1929 roku sytuacja zaostrzyła się, zdaniem pisma, z powodu wszczętej przez kurje biskupie sądowej akcji rewindykacyjnej. Nad wschodnim obszarem państwa zawisła groźba walki wyznaniowej i zagadnienie życia cerkwi stanęło przed rządem w całej rozciągłości. Od początku 1930 roku ukazały się zwiastuny nadchodzącej zmiany. W polskiej prasie urzędowej ukazały się artykuły, które zostały przyjęte z uznaniem przez ludność prawosławną. „Gazeta Polska" ogłosiła w dniu 17 maja artykuł o soborze cerkwi polskiej, podnosząc w tym artykule nieuznawane przez wiele lat postulaty społeczeństwa prawosławnego i usiłując przerzucić most między rządem a ludnością prawosławną. Równocześnie rząd poczynił przygotowania do zwołania soboru cerkiewnego. Referując szczegółowo przebieg uroczystości, związanych z ogłoszeniem orędzia p. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania soboru, pismo oświadcza, iż uroczystości te wywarły wielkie wrażenie na ludności prawosławnej, która pragnie, aby zagadnienia, które mają być rozstrzygnięte przez sobór, rozstrzygnięte zostały w duchu kompromisu między państwem a cerkwią.

Izwiestja 4.VI. zamieszczają z powodu zwołania soboru cerkwi polskiej karykaturę, która ma dowodzić, iż zwołanie soboru równa się podporządkowaniu prawosławia katolicyzmowi na podstawie wspólnego wrogiego stosunku do Sowietów.

Izwiestja 4.VI w depeszy z Warszawy (Bratina) oceniają zmianę na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, jako zwycięstwo „grupy pułkowników". Nominacja min. Sławoj - Składkowskiego przesądza, zdaniem korespondenta, losy sesji sejmowej i obecnego Sejmu. Nowy Sejm zostanie zwołany dopiero po oktrojowaniu zreformowanej konstytucji i po dokonaniu zmiany istniejącej ordynacji wyborczej. W dalszym ciągu depeszy korespondent streszcza art. marsz. Daszyńskiego, skierowany przeciwko „pasożytom w przedpokoju Piłsudskiego" i pisze, iż Daszyński również jest „pasożytem", wobec czego enuncjacja jego powinna być potraktowana, jako „marna prowincjonalna tragikomedja".

POLSKA A LITWA.

Dzień Kowieński 4.VI. p. n. „Wrażenia prof. Paksztasa z pobytu w Wileńszczyźnie" zamieszcza b. obszerne streszczenie odczytu prof. Paksztasa, wygłoszonego na uniwersytecie kowieńskim. Po omówieniu na wstępie charakteru Wilna i historycznej przeszłości tego miasta, prelegent podkreślił, iż nie uważa za słuszne, mimo obecnie zaostrzonych stosunków litewsko - polskich, umniejszać zasługi kulturalne i potęgę przeciwnika Litwy — Polski, uważa bowiem, iż niewłaściwa ocena sił przeciwnika byłaby największym błędem ze strony Litwy. Co się tyczy sytuacji w Wileńszczyźnie, to pod względem narodowym kraj ten — wg. Paksztasa — jest dzisiaj Litwie obcy, jakkolwiek niezupełnie jeszcze wynarodowiony. O przeszłości litewskiej Wileńszczyzny świadczą nazwiska litewskie mieszkańców oraz nazwy miejscowości. Wynarodowienie Litwinów szło szlakiem oszmiańskim, tym samym, którym posuwała się ekspansja Litwy na wschód. Szlakiem oszmiańskim szła wielkość Litwy, tym samym szlakiem przyszła i zagłada tej wielkości. Wśród obecnej ludności Wileńszczyzny przeważa element t. zw. „tutejszy", czyli pozbawiony wyraźnego zróżniczkowania narodowościowego. Nazwa „tutejszy" obejmuje nietylko masy niewykształcone, ale nawet inteligencję. Życiem kulturalnym Litwy interesuje się — wg. autora — znaczny odłam inteligencji polskiej w Wilnie. Co się tyczy odzyskania Wilna przez Litwę, to — zdaniem osób, przychylnie odnoszących się do Litwy, — może ono nastąpić jedynie w tym wypadku, gdy Litwa prześcignie w swym rozwoju kulturalnym Polskę; wtedy element „tutejszy" w Wileńszczyźnie mógłby zorjentować się w kierunku Litwy. Tu autor podkreślił należytą ocenę przez Polaków doniosłości pracy kulturalnej w Wileńszczyźnie, czego dowodem jest wprowadzenie 7-letniego nauczania szkolnego początkowego, wielka ilość gimnazjów a wreszcie uniwersytet wileński, mający charakter narodowy i regjonalny, co posiada ogromne znaczenie w walce kulturalnej. „Polacy — mówił prof. Paksztas — są gorącymi patrjotami, cechuje ich głębokie uczucie narodowe i dla sprawy swego rozwoju uczynili oni bardzo wiele".

Co się tyczy sytuacji gospodarczej Wileńszczyzny, to sytuację tę prof. Paksztas określił jako bardzo ciężką... Polacy starają się usunąć widok nędzy mieszkańców, jednak daje się ona odczuć. Przyznać trzeba jedną dodatnią stronę wyglądu Wileńszczyzny — to brak błota. Wszystkie wsie są wybrukowane.

Co się tyczy sytuacji narodowościowej w Wileńszczyźnie, to wynaradawianie — wg. prelegenta — postępuje tu szybko. Pierwsi wynaradawiają się Białorusini i Polacy twierdzą, że po kilkunastu latach Białorusinów w Wileńszczyźnie już nie będzie. Drobniejsze osady litewskie również szybko wynaradawiają się, element litewski bohatersko trwa tylko w bardziej zwartych masach, np. koło Święcian. Proces wynaradawiania się Litwinów wileńskich odbywa się bardzo ciekawą drogą. Litwini, mianowicie, najprzód poddają się kulturze Białorusinów, potem dopiero polonizują się. Proces ten jest tembardziej godny uwagi, że kultura białoruska jest niższa od kultury litewskiej w Wileńszczyźnie. Zjawisko to można wytłumaczyć tylko ogromną biernością umysłową ludności litewskiej, która w chwilach krytycznych zajmuje najniższe stanowisko społeczne, wyrzeka się wszelkiej idei, wegetuje w jaknajgorszych warunkach i — żyje, jak w Wileńszczyźnie powiadają „po prostemu". Ten objaw psychologiczny cechuje nietylko Litwinów wileńskich, lecz także i na Litwie do wielu spraw, jak np. na wychowanie szkolne, Litwini odnoszą się „po prostemu", obawiając się np. nadprodukcji inteligencji.

Reasumując swe wrażenia, prelegent zaznaczył, iż pod względem kulturalnym Polska zdziałała więcej, niż Litwa, ekonomicznie lepiej przedstawia się sytuacja Litwy.

W dalszym ciągu prof. Paksztas zatrzymał się dłużej na ocenie ekspansji polskiej w kierunku morza Bałtyckiego, podkreślając imponujący rozwój Gdyni, która — wg. prelegenta — prześcignęła już Gdańsk i której liczba mieszkańców za lat kilkanaście wzrośnie do 500.000. Wogóle — zaznaczył prelegent — należy przyznać, iż Polska ma wielkie kulturalne plany na przyszłość.

W końcu prof. Paksztas podkreślił, że jedyną drogą, prowadzącą Litwę do Wilna jest praca kulturalna. Litwa powinna w możliwie krótkim czasie przystąpić do zorganizowania powszechnego nauczania całej masy narodu litewskiego. Litwa nie powinna obawiać się nadprodukcji inteligencji. Prócz tego Litwini powinni wyzbyć się bierności duchowej, gdyż inaczej nietylko w Wileńszczyźnie, lecz i w Kłajpedzie sytuacja Litwy ulegnie dalszemu pogorszeniu. Już dzisiaj w kraju kłajpedzkim jest o 3 proc. mniej Litwinów, niż było ich w chwili, kiedy Litwa obejmowała rządy w tym kraju.

Ogólnie jednak — wg. prof. Paksztasa — zdrowy instykt narodowy budzi się wśród Litwinów i ogólna sytuacja narodowa Litwinów nie przedstawia się w barwach ciemnych. „Z drugiej zaś strony należy pamiętać, że sytuacja gospodarcza Polski jest ciężka i że sytuacja ogólna na Wschodzie jest niewyraźna. Litwa powinna być kulturalnie przygotowana do odzyskania Wilna".

Lietuvos Aidas 5.VI., streszczając odczyt prof. Paksztasa, kładzie nacisk jedynie na pierwszą część odczytu, dotyczącą przeszłości historycznej Wilna, drugą zaś, dotyczącą sprawy odzyskania Wilna, streszcza w paru zaledwie zdaniach, pisząc: „Wiele ludzi oczekuje przyłączenia Wilna do Litwy, tylko my musimy podnieść swą kulturę i przechylić na swą stronę sympatje kraju wileńskiego".

Rytas 5.VI p. n. „Polacy żądają, żeby nawet konie miały paszporty!" zamieszcza komunikat ag. „Elta", donoszący o utrudnianiu przez polską straż graniczną mieszkańcom linji administracyjnej pracy na roli, znajdującej się po stronie polskiej. Utrudnianie to — jak wynika z komunikatu — polegać ma na zażądaniu przez władze polskie od mieszkańców pogranicza dokładnego spisu bydła, pasącego się po stronie polskiej, „paszportów" dla koni oraz plombowania narzędzi rolniczych. Komunikat podaje, że Polacy zagrozili, że w razie niewypełnienia tego żądania przez mieszkańców, nie będą oni przepuszczani na stronę polską.

L'Humanité 4.VI., cytując komunikat P.A.T. o zajściu na granicy litewskiej pod Olszanką, twierdzi, iż komunikat ten jest kłamliwy; uspokojenie opinji europejskiej ma na celu przygotowanie gruntu pod zabór Litwy, o którym oddawna marzy marsz. Piłsudski. Dziennik zaznacza, iż przygotowywany atak na Litwę jest jednym z manewrów wielkiej ofenzywy antysowieckiej. Zajścia na granicy litewskiej, pisze w zakończeniu „L'Humanité", stoją w bliskim związku z rozmowami, prowadzonemi przez ministrów Zaleskiego i Brianda.

Regime Fascista 22.V. zamieszcza artykuł pióra Camoglio, zatytułowany: „Narodowość litewska i problemat Wilna", w którym autor broni tez litewskich w powyższej sprawie.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

POLITYKA ZAGRANICZNA WŁOCH. WŁOCHY A FRANCJA.

W uzupełnieniu głosów, znanych z depesz w prasie polskiej, podajemy poniższe streszczenie artykułów o przemówieniu p. ministra Grandi'ego w senacie. — Przyp. red. „Przeglądu".

Le Temps 5.VI. twierdzi, iż przemówienie Grandiego w tonie jest znacznie łagodniejsze od wystąpień Mussoliniego, jednakże same tezy jego przemówienia niczem nie różnią się od tez Mussoliniego. Dziennik zaznacza, iż łagodny ton przemówienia ministra spraw zagranicznych, daje możność prowadzenia rokowań włosko - francuskich, a to jest rzeczą najważniejszą. Do rokowań takich Francja zawsze odnosi się z najlepszą wolą i będzie dążyła do prowadzenia ich w duchu najbardziej przyjaznym.

W zakończeniu dziennik krytykuje rozumowanie Grandiego, iż akcja pacyfikacyjna winna rozpocząć się od rozbrojenia.

Le Quotidien 5.VI. uważa, iż przemówienie Grandiego znacznie różni się od przemówień Mussoliniego; nie zawiera ono wprawdzie konkretnych ustępstw, w tonie jednak jest bardzo znamienne, zawiera bowiem dyplomatyczne finezje, będące dowodem zmiany postawy Włoch, których jedynym argumentem ostatnio była siła.

Journal des Débats 5.VI. w artykule Gauvain'a podnosi, iż celem przemówienia Grandiego było wykazanie, iż Włochy nie są państwem wojowniczem. Przechodząc do treści przemówienia, Gauvain zaznacza, iż przytoczone przez Grandiego dokumenty z okresu konferencji waszyngtońskiej, w których jakoby Francja uznała prawo Włoch do parytetu morskiego, są zupełnie pozbawione znaczenia wobec wyraźnego brzmienia konwencji, zawartej w Waszyngtonie. W d. c. autor zaznacza, iż Włochy, tworząc milicję faszystowską, zaczynają stosować system niemiecki utrzymywania armji niekontrolowanej obok kontrolowanej. W zakończeniu dziennik pisze, iż jest zdecydowanie przeciwny sporom z Włochami, zaznacza jednak, iż trwające od dwuch lat rokowania francusko-włoskie przeciągają się nie z winy Francji.

L'Echo de Paris 5.VI. w artykule Pertinax'a uważa, iż tezy Grandiego, dające się ująć w określenie: „rozbrojenie, arbitraż, bezpieczeństwo", stawiają Włochy w jednym szeregu z Niemcami przeciwko Francji. Jako jedyną nową ideę, wygłoszoną przez Grandi'ego, autor traktuje sprawę zawieszenia budowy okrętów w roku bieżącym. Takie postawienie sprawy nie jest jednakże rozwiązaniem sytuacji; chwilowe zawieszenie budowy okrętów nie przesądza możności dalszej budowy w przyszłości, a to właśnie naruszy ową równowagę, której ustalenia tak usilnie pragnęły Anglja i Stany Zjednoczone.

Pertinax w d. c. twierdzi, iż dokumenty, cytowane przez Grandi'ego, pochodzące z okresu konferencji waszyngtońskiej, dowodzą może błędów ówczesnej polityki, z których Briand powinien się wytłomaczyć, w żadnym razie zaś nie mogą stanowić podstawy do mniemania, iż Francja uznała prawo Włoch do parytetu. W zakończeniu autor omawia sprawy Libji i Tunisu, odnośnie których pisze: Włochy nastrojone względem nas przyjaźnie znajdą nas gotowymi do liberalnego pertraktowania, zaś Włochy grożące spotkają się z Francją wyposażoną w prawne dokumenty.

Der Tag 5.VI. pisze z powodu stwierdzenia przez Grandiego konieczności wysunięcia rozbrojenia przed sprawą bezpieczeństwa, że wywody Grandiego całkowicie odpowiadają zasadniczym tezom niemieckim w tej sprawie. Niemcy muszą ze względu na swoje położenie geograficzne stanąć na takiem stanowisku w dziedzinie rozbrojenia lądowego, na jakiem stoją Włochy w sprawie rozbrojenia na morzu. Oznacza to, że Niemcy będą wówczas stan rozbrojenia uważały za dokonany, gdy wszystkie inne państwa zmniejszą swoje zbrojenia mniej więcej do poziomu, jaki został nałożony Niemcom przez traktat wersalski. Jednostronne bowiem rozbrojenie Niemiec nie można uważać wcale za stan stały. Tego rodzaju bowiem stan próżni w zakresie uzbrojenia, jaki stanowią Niemcy, leżące w środku Europy jest faktycznie największem zagrożeniem pokoju europejskiego. Dopiero zrównanie zbrojeń nada wartość rozjemczym traktatom, które zostały zawarte.

The Daily Telegraph 5.VI. Koresp. z Paryża donosi, że wg. informacyj, zasięgniętych w oficjalnych kołach francuskich, propozycja włoska zawieszenia planu budowy okrętów wojennych na rok bieżący ma mało szans przyjęcia przez rząd francuski.

Włochy żądają od Francji, ażeby ograniczyła swą przewagę nad Włochami do starych typów okrętów, obecnie posiadanych, co w rzeczywistości byłoby przyjęciem parytetu z Włochami.

Gazette de Lausanne 3.VI. w artykule Mureta dochodzi do wniosku, iż wysunięte przez Włochy żądanie zmiany traktatów pokojowych nie jest żądaniem samoistnem; żądanie to, zdaniem autora, wysunięte zostało między innemi i w tym celu, by spowodować naprężenie stosunków francusko - włoskich, co ma pociągnąć za sobą w konsekwencji zamknięcie granic

L'Humanité 4.VI., cytując komunikat P.A.T. o zajściu na granicy litewskiej pod Olszanką, twierdzi, iż komunikat ten jest kłamliwy; uspokojenie opinji europejskiej ma na celu przygotowanie gruntu pod zabór Litwy, o którym oddawna marzy marsz. Piłsudski. Dziennik zaznacza, iż przygotowywany atak na Litwę jest jednym z manewrów wielkiej ofenzywy antysowieckiej. Zajścia na granicy litewskiej, pisze w zakończeniu „L'Humanité", stoją w bliskim związku z rozmowami, prowadzonemi przez ministrów Zaleskiego i Brianda.

Regime Fascista 22.VI. zamieszcza artykuł pióra Camoglio, zatytułowany „Narodowość litewska i problemat Wilna", w którym autor broni tez litewskich w powyższej sprawie.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

POLITYKA ZAGRANICZNA WŁOCH, WŁOCHY A FRANCJA.

W uzupełnieniu głosów, znanych z depesz w prasie polskiej podajemy poniższe streszczenie artykułów o przemówieniu ministra Grandi'ego w senacie. — Przyp. red. „Przeglądu".

Le Temps 5.VI. twierdzi, iż przemówienie Grandiego w tonie jest znacznie łagodniejsze od wystąpień Mussoliniego, jednakże samo brzmienie jego przemówienia niczem nie różni się od tez Mussoliniego. Dziennik zaznacza, iż łagodny ton przemówienia ministra spraw zagranicznych daje możność prowadzenia rokowań włosko-francuskich, a to jest rzecza najważniejsza. Do rokowań Włoch z Francją zawsze odnosi się z największą wiarą i będzie dążyła do prowadzenia ich w duchu najbardziej przyjaznym.

W zakończeniu dziennik [illegible] nie Grandiego [illegible] c[illegible] się od rozbrojenia.

[illegible]

Francji dla emigracji włoskiej. W zakończeniu autor zaznacza, iż spór włosko - francuski przy obecnym kursie ogólnej polityki — nie może spowodować żadnej katastrofy, mimo usiłowań militarystycznej prasy niemieckiej z „Deutsche Tageszeitung" na czele, która prze Włochy przeciwko Francji.

MEMORJAŁ BRIANDA.

L'Oeuvre 5.VI. w depeszy z Rzymu ze specjalną uwagą omawia artykuł pióra Arnaldo Mussoliniego, zamieszczony w „Popolo d'Italia", poświęcony memorjałowi Brianda. Dziennik podkreśla, iż autor artykułu uważa za możliwe przystąpienie Włoch do unji europejskiej, jednakże pod warunkiem zmiany pewnych traktatów, parytetu zbrojeń i sprawiedliwego rozdziału kolonij i surowców. Jako najodpowiedniejsze miejsce dla odbycia konferencji w sprawie federacji europejskiej, uważa A. Mussolini — Rzym, będący miastem o wszecheuropejskiej tradycji.

Il Giornale d'Italia 28.V. w art. wst. omawia memorjał Brianda o Paneuropie. Autor (V. Gayda) twierdzi, że powstające co raz to nowe instytucje międzynarodowe budzą wątpliwość co do swej wartości, zwłaszcza ze względu na istnienie Ligi Narodów. Nie wystarcza widocznie Liga, zawiera się znów pakt locareński. Nie wystarcza Locarno, dochodzi do paktu Kelloga. A teraz kolej na Paneuropę. Ten ostatni pomysł jest niepożądany także dlatego, że nie wszystkie państwa europejskie mają interesy ściśle europejskie. Wielka Brytanja utrzymuje ścisłe stosunki z dominjami, a równowaga między stosunkiem do dominjów, a stosunkiem do Europy jest podstawą jej polityki. Hiszpanja od dłuższego czasu utrzymuje z Ameryką hiszpańską stosunki ściślejsze, niż z Europą i nie może brać udziału w polityce wyłącznie europejskiej. Ponadto szereg państw pozaeuropejskich odnosi się do Ligi Narodów z nieufnością dlatego, że uważa ją za narzędzie w ręku pewnych państw europejskich, a nieufność ta jeszcze powiększyłaby się z chwilą powstania bloku europejskiego. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej unikają Ligi Narodów, a utworzenie Europy zjednoczonej oddzieliłoby je od niej, co wpłynęłoby ujemnie na ożywione stosunki między Stanami Zjednoczonemi a Europą. Paneuropa odsunęłaby od Ligi Narodów państwa południowoamerykańskie, gdyż utworzenie Paneuropy oznaczałoby dla nich dominowanie Europy w Lidze Narodów. To samo można powiedzieć o państwach innych kontynentów. A nie jest pożądane — zniechęcenie ich do Europy.

The Christian Science Monitor 20.V., omawiając w art. wst. memorjał Brianda, pisze, że Briand zagadnienie federacji europejskiej sprowadził na grunt realny. Szczegółowe, precyzyjne i kompletne ujęcie zagadnienia przez Brianda jest dowodem, że zjednoczenie Europy nie jest mrzonką, lecz naturalnym rezultatem politycznych i ekonomicznych wypadków, jakie zaszły od czasu wielkiej wojny. Skreśliwszy memorjał Brianda, autor twierdzi, iż istnieje możliwość jego realizacji. Pisze on między innemi, że federacja europejska będzie spełniała oficjalnie to, co czynią obecnie prywatne kartele międzynarodowe, których liczba przekracza 200. Memorjał Brianda autor ocenia jako uzupełnienie Ligi Narodów, co jest w zgodzie z 21 artykułem Paktu Ligi. Projekt Brianda da Europie dobrobyt i bezpieczeństwo, ponieważ wytworzy taki stan rzeczy, w którym sztuczne uniezależnianie się ekonomiczne poszczególnych państw stanie się rzeczą mniej konieczną.

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

L'Action Française 5.VI. w artykule Bainville'a omawia informację, podaną przez „New York Times", według której Anglja dostarczyła Rosji 40 czołgów, całkowicie bojowo wyekwipowanych. Autor twierdzi, iż czołgi te mogą być przez Sowiety użyte bądź to na froncie wewnętrznym — w pierwszym rzędzie przeciwko Gruzji, którą tak gorąco opiekowała się II Międzynarodówka, bądź też na froncie zewnętrznym; śmiało można powiedzieć, iż bolszewicy są napewno skłoni do wywołania wojny dywersyjnej bądź to przeciwko Polsce lub Rumunji, bądź też przeciwko Łotwie czy Estonji.

W d. c. autor zaznacza, iż możliwe jest, iż te same czołgi znajdą Anglicy w Indjach, skierowane przeciwko sobie. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, iż te same czynniki wzniecają rozruchy i w Indjach i w Indochinach.

L'Ere Nouvelle 2.VI. zamieszcza obszerny artykuł Pawła Milukowa, zatytułowany: „Sześć lat praktyki sowieckiej", w którym zaznacza, że w r. 1924 państwa europejskie, widząc dążenia Rosji do znormalizowania stosunków, uznały rząd sowiecki de jure, nie chcąc, by szósta część świata pozostawała poza nawiasem społeczeństwa narodów cywilizowanych. Jednakże bieg wypadków w Rosji dowiódł, iż Sowiety ku normalizacji tej nie dążą; wyrugowanie Nep'u, walki wewnętrzne, agitacja zagraniczna, uprawiana za pośrednictwem Kominternu — uniemożliwiają traktowanie obecnej Rosji jako członka zespołu państw europejskich.

W zakończeniu autor pisze, iż ostatnie sześć lat cofnęły Rosję w porównaniu ze stanem jej z r. 1924; by stworzyć te warunki, które istniały w tamtym okresie, musi obecna Rosja zasadniczo zmienić wytyczne swej polityki.

PO KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ.

Le Temps 4.VI., nawiązując do przemówienia Mac Donalda w sprawie paktu londyńskiego, twierdzi, iż obecne stanowisko Włoch nie uzasadnia optymistycznej opinji angielskiego premjera, jakoby „pakt trzech" był wstępem do „paktu pięciu". Błędne jest również, zdaniem dziennika, rozumowanie Mac Donalda, iż droga, po której kroczą Stany Zjednoczone i Anglja, prowadzi ku pokojowi; wysuwana przez Francję zasada bezpieczeństwa jest znacznie lepszą gwarancją pokoju, niż egoistyczna polityka państw anglosaskich, zostawiająca otwarte drzwi dla rozmaitych niespodzianek.

Drukarnia KADRA, Długa 50

Drukowane na prawach rękopisu.